GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Ner. 124.** 22. Października 1839.

Przegląd artykułów.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Rejentka mianowała własnoręcznym listem małżonkę księcia de la Victoria damą honorową Królowéj Izabelli; wyszczególnienie, które pod jéj rejencyją jeszcze się nie zdarzyło. Wicehrabia Almeria, który do Paryża odjechał, wiezie marszałkowi Soult ozdoby złotego runa, a ministrowi spraw wewnętrznych, panu Duchatel, wielkiego krzyża orderu Karola III.

Moniteur z d. 7. października zawiéra następujące telegraficzną depeszą z Bajonny nadeszłe wiadomości z Madrytu z dnia 1. października: »Ambasador francuzki do ministra spraw zagranicznych. Rząd hiszpański przedłożył dnia wczorajszego Senatowi wniosek do ustawy, pod względem powszechnéj i zupełnéj amnestyi, za wszelkie polityczne wykroczenia, w ciągu teraźniejszéj wojny popełnione.«

Izbie deputowanych przedłożono wniosek do ustawy o druku, zmierzający szczególnie do ostrego nadzoru nad drukarniami i do poprawienia urządzeń sądu przysięgłych za wykroczenia druku.

Baskowie i Nawaryjczykowie wydali adres do Kortezów, który zarazem wiele rzuca światła na będącą w porządku dziennym sprawę pod względem *Fueros*. Najprzód czynią uwagę, że *Fueros* nie są bynajmniéj nienawistnemi prerogatywami, lecz są one istnącém od niepamiętnych czasów prawem zwyczaju nigdy niepokonanych Basków i Kantabrów, którzy się przy zwyczajach, ubiorze i mowie swojéj ciągle utrzymują. Wyłożywszy to, następnie w ten sposób przemawiają: »Reprezentanci narodu! Cóż nam dacie w miejsce tych pojedyńczych, nader wolnomyślnych i republikańskich instytucyj naszych? Co się dotyczé konstytucyi politycznéj, możecie nadać owę z r. 1837, jako zastosowaną do potrzeb czasu. Przyjęliśmy ją i zaprzysięgli; składa ona naszę piérwszą ustawę polityczną. Deputowanych naszych wysłaliśmy do powszechnych Kortezów Hiszpanii, bez naruszenia wszakże prawa naszych junt prowincyjonalnych. Pokażcie nam tak tanią jak w prowincyjach biskajskich administracyję municypalną i finansową, taką statystykę terytoryjalnych i miejscowych bogactw, tak wielką równość w podziale podatków i danin, tak wielką taniość w poborze. U Was koszta percepty wynoszą jeden a nawet półtora procentu; u nas siedmdziesiąt ósmą, pięćdziesiąt szóstą lub trzydziestą trzecią część, według obrachunku Waszych własnych urzędników. Pokażcie nam tak porządny a dla obywateli tak korzystny podział gruntowych posiadłości gmin; rzućcie okiem na nasze zakłady dobroczynności a Wasze; porównajcie Wasz kredyt z naszym. Nauczcie nas jak mamy wolno wybiérać członków municypalności i deputowanych prowincyjonalnych. Nauczcie nas zakładać gościńce, mosty i inne pożyteczne dzieła, porównajcie Waszę policyję z naszą, przeglądnijcie Wasze lasy i nasze, porównajcie podział majątków i policzcie Waszych małych właścicieli a naszych. Pomnijcie ile Was a ile nas sądownictwo kosztuje, i wtedy rozstrzygnijcie, ażali mamy zrzec się *Fueros*. Właściwego ustawodawstwa w sprawach administracyi i municypalności nie tylko znosić nie należy, ale dobro narodu wymaga raczéj, ażeby powoli takowe także w inne części Hiszpanii zaprowadzić: bowiem doświadczenie wielu wieków udowodniło, że lud, któremu opatrzność udzieliła tylko nieżyznéj ziemi i zaledwo grzejącego słońca, pod ustawodawstwem tém stał się bogatym, pracowitym, obyczajnym, mocnym

ni szczęśliwym, pod czas gdy przeciwny system wewnątrz kraju najżyźniejsze niwy w pustynie zamienia i tylko rzadko osiadłą, ubogą i słabowitą ludność utwarza. Co byśmy przytém zyskali, gdyby z pięknych prowincyj Biskai, Alawy, Guipuzkoi i Nawarry stała się druga Somosierra, druga Estremadura lub druga Mancha!?«

Piszą z Bajonny pod dniem 4. października: »W prowincyjach biskajskich stale panuje to zdanie, że bez *Fueros* uspokojenie Hiszpanii na niczém spełznie. Krystyniści i karliści zgadzają się w tém zdaniu. Po ulicach miasta Bilbao widać wielu od milicyi miejskiéj z napisem na kapeluszu: *Fueros netos* (czyste w niczém nieodmienione swobody). Zabala i Araa przystąpili do zawartego w Bergarze układu.

Według wiadomości z Logrono z d. 29. września, jenerał Espartero podzielił armiję swoję na cztéry dywizyje. Piérwszą dowodzi jenerał Leon, drugą jenerał Piqueros, trzecią jenerał Alcala, a czwartą jenerał Castaneda. Oddział wojska przeznaczony do Dólnéj Aragonii, gdzie Cabrera zdaje się chcieć wojnę o życie lub śmierć prowadzić, składa się z 33 batalijonów i 18 szwadronów z 48 działami.

Cabrera miał dnia 22. września wyruszyć z Priego, w kierunku ku Beteta (w prowincyi Kuence).

Już nawet niechętna sprawie krystynistowskiéj *Gazette de France* przyznaje, że warownia Gwewary d. 25. września kapitulowała.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

London-Gazette z dnia 4go października zawiéra o mianowaniu pułkownika G. L. Hodges, dotychczasowego konzula jeneralnego w Serbii, ajentem i konzulem jeneralnym w Egipcie.

Morning-Chronicle z dnia 3. października zawiéra następujący artykuł: »W liście korespondenta naszego z Konstantynopola pod dniem 12. września, znajdują się niektóre ważne szczegóły. Najprzód donosi ón, że między Francyją, Anglija i Austryją układ zawarto, mocą którego trzy te mocarstwa przyrzekają, że jakiekolwiek środki mogłyby być potrzebnemi dla obrony Państwa Otomańskiego, żadne z nich ani jakiéj części kraju uzyskać, ani jakiéj-bądź korzyści szukać nie będzie. Do oświadczenia tego miały najbardziéj spowodować rozszérzone przez pisma francuzkie wieści, pod względem zajęcia Cypru, Smyrny i t. d. — wieści, które Rossyjanie, dla przestrzeżenia Turków, z pism paryzkich przełożyć kazali. Drugiém podaniem jest, że Rossyja w czasach ostatnich weszła daleko więcéj w widoki innych mocarstw, niźli tego od niéj z podobieństwem do prawdy spodziéwać się było można. Korespondent nasz zdaje się wątpić o tém, wszelako podług tego, o czém z innych źródeł dowiadujemy się, nię dziwiłoby nas to wcale usłyszéć, że Rossyja zgodnie z innemi mocarstwami oświadczyła się za utrzymaniem całości Państwa Otomańskiego. Całość ta nie może być zabezpieczoną, jeźli Mehmedowi Alemu pozwoloném będzie narzucać się za pana Turcyi. Przytém mocarstwa europejskie, wszedłszy w uroczyste zobowiązania, nie mogą o nich zapomniéć i nieczynnemi pozostać. Żadne mocarstwo lub rząd nie chciałyby nieczynności takiéj zalecać, wyjąwszy Francyję, a że polityka Francyi z nieczynności się składa, bardzo ubolewać należy, bo skutkiem tego będzie, że gdy wchodzono w układy, namawiano, długo czekano i używano wszelkich sposobów, by sobie pomoc Francyi i jéj dobrą wolę zabezpieczyć, nareszcie inne mocarstwa to postanowienie powezmą, ażeby bez Francyi działać.« — *Journal des Debats* z dnia 6. b. m., który końca powyższego artykułu z *Morning-Chronicle* udziela, poprzedza takowy następującemi uwagami: »W jednym z artykułów gazety *Morning-Chronicle* o sprawach wschodnich, znajdujemy niektóre spostrzeżenia, jakie nas bynajmniéj nie zadziwiają, ale któreby miałyby z pewnością nader ważną stronę, gdybyśmy w tém co innego uważali, nie wyraz myśli angielskiego dziennika. Dzienniki angielskie w ogólności już od niejakiego czasu tak mało pod względem Francyi okazują oględności i dyskrecyi, że zawsze jeszcze wahamy się słowom *Morning-Chronicle* przypisywać tę zupełną ważność, jaką w innych stosunkach miećby mogły. Chcemy chętnie wierzyć, że z oświadczeniami się podobnéj ważności w mniéj powiérzchownéj występowanoby formie, i na ten raz w mowie angielskiego dziennika nic innego nie upatrujemy, jak tylko znowu jeden z owych dziwnych konceptów (*boutades*), któremi od niejakiego czasu tak często się popisują, a które za-nadto często powtarzane, w końcu wszelką ważność i wszelką wartość tracą.«

Komitet istnącego w Londynie związku przeciw handlowi niewolnikami, podał pod d. 28. września memoryjał do lorda Palmerstona, w którym takowy, odwołując się na to, że posłowie Państwa Texas przebywają w Anglii, by uznanie téj Rzeczypospolitéj ze strony Anglii uzyskać, upraszał ministra, by uznania tego odmówił, jeźli Texas nie zechce się skłonić do uchylenia niewolnictwa, które po oderwaniu się od Mexyku, gdzie niewolnictwa już nié ma, zaraz u siebie na powrót je wprowadziło. To (uczynili uwagę proszący) stać się może zachęceniem dla trudniących się niewolnictwem w Stanach Zjednoczonych i w ogólności dla handlu niewolnikami.

Do tego przydać jeszcze należy owo okrucieństwo, że Texanie wszystkich wolno-urodzonych Afrykanów, lub przybyszów z takiegoż plemienia, albo z krajowych plemion indyjskich. za granicę wypędzają. — Według wiadomości z Texas do dnia 23go sierpnia, które w Nowym-Orleanie otrzymano, kilka prowincyj Rzeczypospolitéj Mexykańskiéj, mianowicie Coahuila, Nowy-Leon, Tamaulipas, Chihuahna, Nowy-Mexyk, Durango i Obie Kalifornije, miały się połączyć z Texas; na wszelki jednak przypadek chcą się niepodległemi ogłosić. —

Francyja.

Dnia 5go października był w obozie pod Fontainebleau ostatni na rok ten manewr. Dwór wraca z Fontainebleau dnia 10go, uda się do St. Cloud i Trianonu, a dnia 25go b. m. przeprowadzi się do Tuileryjów. Dla stolicy téj robią teraz w fabryce gobelinów ogromne kobierce.

Pan de Pontois, mianowany nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy Wysokiéj Porcie, odjechał z Paryża do Konstantynopola. Przed odjazdem wyniósł go Król do stanu hrabiów państwa.

Dziennik *Temps* pisze, że słyszał, iż ma być założony jeszcze trzeci komitet pod względem reformy wyborów, mający się składać z pp. Larabit, Carnot, Cormenin, de Thiars i Garnier-Pages; lecz wątpi o téj wieści, ponieważ pp. Cormenin i Garnier-Pages nie ma teraz w Paryżu.

Dziennik *la Presse* donosi, że znany p. Cauchois-Lamaire, były redaktor pisma republikańskiego *le Bon Sens*, mianowany jest przez ministra spraw wewnętrznych szefem wydziału ustawodawczego przy archiwach królestwa.

Arcybiskup z Auch, kardynał Isoard, mianowany nie dawno Arcybiskupem Reimskim, umarł w Paryżu.

Piszą z Montpellier pod dniem 3. października: »Ojciec Cyryl, Arcybiskup Kuby i p. Erro, dwaj byli ministrowie Don Carlosa, przybyli tu dnia wczorajszego.«

Baron Bernadotte, synowiec Króla Szwedzkiego, i dowódzca konnéj gwardyi narodowéj w Pau, mianowany jest kawalerem orderu legii honorowéj.

Książę Orleański przybywszy do Algieru dnia 27go września, przyjmowany był salwami dział ze wszystkich bateryj portu; wojenne i kupieckie okręty powywieszały bandery. Marszałek Valée ze sztabem swoim przyjmował Królewicza przy wylądowaniu. Milicyja afrykańska i wojsko linijowe formowały szpaler aż do gmachu rządowego, w którym Królewicz wysiadłszy przyjmował władze i zagranicznych konzulów. Znaczna część ludności wyruszyła naprzeciw niemu.

Eclaireur de Toulon pisze pod dniem 2. października: »Statek pocztowy *Cerbere*, który w niedzielę do Afryki odpłynął, wiezie przybyłą dniem wprzódy do Tulonu depeszę dla Księcia Orleańskiego. Mówią, iż takowa odwołuje Królewicza do Francyi.

Dnia 4. października uwięzionym został w pomieszkaniu swojém w Paryżu znany adjutant Don Carlosa, baron de los Valles. Przyczyna uwięzienia jego nie jest jeszcze wiadomą. (Nie uciékł przeto, jak było niedawno doniesioném.)«

Księżna Warszawska, bawiąca od kilku dni w Paryżu, dnia 2 b. m. wyprawiła świetną ucztę dla znakomitych Rossyjan, znajdujących się w tameczném stolicy. Marszałek Soult był także zaproszony.

Dla Wice-Króla Egiptu zamówiono u Horacego Verneta obraz bitwy pod Nizybem. Artysta ten niebawem do Marsylii odjedzie, dla popłynienia ztamtąd do Alexandryi. Po odwidzinach u Wice-Króla uda się dla naocznego widzenia bojowiska, tam skreśli szkicę obrazu swojego, i otrzymawszy niektóre jeszcze wyjaśnienia od Ibrahima Baszy i oficerów jego, sam obraz ukończy przez czas kwarantanny w Marsylii, i przeszle go z tamtąd Wice-Królowi do Egiptu.

Belgija.

Z Leodyjum donoszą pod d. 7. października: »Dnia dzisiejszego przybyli tu książęta Sasko-Koburgsko-Gotajscy, wysiedli w pawilonie *Anglais*, poczém odjechali koleją żelazną do Bruxelli. — Jenerał Skrzynecki bawi w mieście naszém od d. 4go b. m.

Donoszą z Bruxelli pod d. 5. października: »Jédenaście batalijonów piechoty posłano dnia wczorajszego koleją żelazną do Gandawy. Kilka lokomotywów na kolei żelaznéj trzymają w pogotowiu do nadzwyczajnéj służby depeszowéj.«

Rozruchy w Gandawie uważa dziennik ministeryjalny *Independant* za ostatnie niedorzeczne wysilenia umiérającego oranżyzmu. — Następujące są najnowsze wiadomości z Gandawy od d. 3go do 5go października: Gandawa d. 3go października. Dzisiaj rano chciano wzniecić rozruch w fabryce pana Scribe. Tłum wichrzycieli udał się tamże i chciał spokojnym wyrobnikom w robocie przeszkadzać. Urzędowe władze powziąwszy o tém wiadomość, posłały tamże konnicę i piechotę, i te rozegnały kupiące się zgraje ludu. Także w fabrykach pp. van der Bulcke, de Ruysch i Brasseur, tak samo d. 4. b. m. uczynić chciano, ale fabrykańci kazali warsztaty swoje pozamykać. — Gandawa d. 5go,

-października, godzina 10ta zrana: Spokojność została zupełnie przywrócona; wszystko do porządku powróciło i gdyby z przezorności nie stało wojsko na placach i na targowisku, zaiste trudnoby poznać, że jakie rozruchy zaszły. Nie wszystkie jeszcze fabryki rozpoczęły przerwane roboty, tyle jednak pewna, że już niektóre z nich czynnemi być zaczynają.«

Commerce Belge wyraża się w następujący sposób o rozruchach gandawskich: »Rząd nie nadając słabym usiłowaniom dwóch pokonanych stronnictw (republikanów i oranżystów) ważności, na jaką one nie zasługują, zmuszonym jest jednak patrzéć na nie okiem surowém. Nie zaprzeczamy bynajmniéj przykrego położenia gandawskich fabrykantów i ich licznych robotników. Lecz czemu zaprzeczamy i co uważamy za największe przekręcenie istoty rzeczy, to tę okoliczność, że stan ten wszędzie widoczny chcą ministeryjum przypisywać. W Rouen, Lille, Mühlhausen, we wszystkich angielskich miastach fabrycznych, a nawet w Niemczech, zmuszeni są fabrykanci do pomniejszenia płacy wyrobnikom w skutek uciśnionego handlu. Burzyciele spokojności, mężowie stronnictwa, nie chcą nieszczęśliwym wyrobnikom, których uwieść usiłują, powiedzieć prawdziwéj przyczyny tego przesilenia. Atoli nic nie ma łatwiejszego, jak zarzuty ku władzy państwa zwracać i oskarżać ją o złe, którego pomniejszenie przechodzi jéj siły, a na które nie ma ona żadnego środka pomocy. Z republikanami i przewodnikami zgromadzeń ludu pobratani oranżyści ofiarom swoim nie wyłożyli tego, że cierpienia przemysłu wyrobów bawełnianych zewnątrz pochodzą i że je szukać należy: w finansowém przesileniu, wysokich cenach zboża i przepełnieniu wyrobami w Anglii; w finansowém przesileniu i ogromnym wywozie bawełny z Ameryki północnéj; w sprawie polityczněj Wschodu, która rozległe miejsca handlowe dla zagranicznego przemysłu zamyka i wszelkie związki tamuje; wreszcie w wojnie hiszpańskiéj, któryto kraj od kilku lat już przestał być ważném miejscem zużycia obcych wyrobów.«

Wszystkie pisma liberalne powstają teraz na swe dawne bożyszcze, pana de Potter, a najmocniéj dociéra mu jego przyjaciel, uczeń i były towarzysz losu w czasie procesu i wygnania r. 1830, p. Bartels, który w obu gazetach swoich *le Belge* i *l'Eclaireur* z wściekłością na pana de Potter się miota, nazywając go belgijskim Marotem, i obwiniając, że jego (Bartelsa) wzywał, by przeszedł do partyi oranżystów i restauracyją wspiérał.

Prussy.

Berlińska *Allgemeine Kirchenzeitung* donosi z Berlina pod dniem 4. b. m.: że Arcybiskup Poznański i Gnieźnieński, JKs. Marcin Dunin, bez wiedzy i wbrew woli władz rządowych, oddalił się z tamtąd potajemnie dnia 3. b. m. — Według późniejszych wiadomości z Berlina pod dniem 7. października (w gazetach lipskich), Arcybiskup Dunin został w Poznaniu, dokąd się był udał z Berlina, uwięzionym w nocy z dnia 5go na 6ty t. m. i odwieziono go na powrót pod zasłoną ku Berlinowi.

List z Berlina pod dniem 7. b. m. (umieszczony w dzienniku *Adler*) donosi o tém, co następuje: »Według wiadomości z Poznania, w chwili, gdy Arcybiskup Dunin tamże niespodziéwanie przybył, główny prezydent prowincyi, p. Flottwell, znajdował się w Rawiczu, lecz na wiadomość o przybyciu Arcybiskupa, co zdawało się mieć związek z széreko rozgałęzionym planem, niezwłocznie do Poznania powrócił. Następnéj nocy (z dnia 5go na 6ty) nadeszły rozkazy postępowania w tym względzie, skutkiem których ogłoszony Arcybiskupowi w Berlinie wyrok sądu najwyższéj instancyi, miał być niezwłocznie wykonanym. Pałac arcybiskupi wojskiem otoczono, a JKs. Dunina zawiadomiono, że powóz stoi w pogotowiu, dla odwiezienia go pod bezpieczną eskortą z powrotem. Wprawdzie niektórzy przyjaciele JKs. Dunina, którzy, jak się zdawało, przygotowani byli na ten jego niespodziéwany przyjazd, w dzwon na gwałt uderzyli, chcąc miasto do rozruchu pobudzić, lecz wkrótce ich pojmano, i zapewne jako ludzie, chcący w twierdzy zaburzenie wzniecić, przed sąd stawieni będą. Miasto było zupełnie spokojne, ponieważ mało kto tylko to bicie na gwałt usłyszał. JX. Dunin dnia dzisiejszego w nocy przejeżdżał przez Vogelsdorf, o kilka mil od Berlina, zkąd go do twierdzy Kolberg odwieziono, gdzie czas kary przesiedzi. Słychać, że kapituły katedralne w Poznaniu i Gnieznie zawiadomiono, iż gdy teraz już wyrok sądu piérwszéj instancyi na JX. Duninie wykonano, takowe dalszém administrowaniem archidyjecezyi zajmować się mają.«

Rossyja.

Cesarz Jegomość na wniosek Synodu rozkazać raczył, ażeby stolicę biskupią z Połocka do Witebska przeniesiono.

Rozporządzeniem ministra wojny wszyscy posiadacze wolnego gruntu, którzy w wojsku za prostych żołniérzy służą i ze szlachectwa wywieść się mogą, uwolnieni są od kar cielesnych.

NOWINY LWOWSKIE.

JKMość najdostojniejszy Arcyksiążę jeneralny Gubernator w towarzystwie Swego Synowca, trzech szambelanów służbowych i adjutantów: c. k. pułkownika hrabi Mitrowskiego, c. k. majora hrabi Klebersberg i p. Chamaré, d. 14. b. m. wyjechał ze stolicy, dla spędzenia podczas teraźniejszéj pogodnéj jesieni kilka dni na łowach, które JKMość w obwodzie Stryjskim swoim kosztem przyrządzić kazał.

C. k. radzca gubernijalny i starosta obwodu stryjskiego Leopold Krater, odebrał zlecenie do urządzenia łowów, podejmowania najdostojniejszych Państwa i zaproszonych gości, i wykonawszy przyjemne to zlecenie z właściwą sobie gorliwością, smakiem i znajomością rzeczy, dostąpił przezto tego najwyższego zaszczytu, iż mógł najdostojniejszych Arcyksiążąt przyjmować w własnym domu. Małżonka jego miała także zaszczyt być wezwaną do stołu, on sam zaś uradowany był najłaskawszą podzięką i najwyższém zadowoleniem, jakie JKMość z powodu doskonałych przyrządzeń okazać mu raczył.

Jako uczestnicy téj rozrywki mieli zaszczyt być zaproszonymi: c. k. gubernijalny Prezydent baron Krieg, feldmarszałek-lejtnant hrabia Tige, łowczy koronny Ignacy hrabia Skarbek, radzca gubernijalny i dyrektor policyi kawaler Sacher-Masoch, c. k. gubernijalny sekretarz hrabia Althan; tudzież wielu obywateli i c. k. oficerów z poblizkich okolic.

Ponieważ o tym pięknym festynie odebraliśmy właśnie z pewnego źródła doniesienie, nie zaniedbujemy więc udzielić takowego czytelnikom naszéj »Gazety«.

JKMość zjechawszy do Stryja o godzinie drugiéj po południu, wysiadł w pomieszkaniu obwodowego starosty, przed którém jako straż honorowa z grającą bandą muzyczną, rozstawiona była kompanija c. k. pułku piechoty księcia Bentheim, i c. k. korpus oficerów, i gdzie także zgromadzili się urzędnicy obwodowi, dochodów skarbowych i magistratualni, dla powitania z najgłębszém uszanowaniem najwyższych Gości.

Najdostojniejszy Arcyksiążę przyjąwszy od nich z zwyczajną łaskawością uszanowanie, zwidzał niektóre wojskowe zakłady, a po obiedzie puścił się w dalszą podróż przez Bolechów do Doliny. To ostatnie miejsce przeznaczone było na nocleg dla JKMości. Przełożony urzędu żup solnych dostąpił tego najwyższego zaszczytu, iż mógł w pomieszkaniu swojém przyjmować najdostojniejszych Arcyksiążąt, podczas gdy reszta urzędników żup solnych i gospodarstwa skarbowego, równie jak i majętniejsi obywatele tegoż miasteczka, z powodu niedostatku dogodnych gościnnych izb w oberzy, co w naszym kraju niestety w wielu miejscach się zdarza, z największą uprzejmością w swych pomieszkaniach umieścili innych szanownych Gości, którzy im za tę uczynność najgrzeczniejszą oświadczyli podziękę.

Budynki c. k. urzędu żup solnych i prowadzące do nich chodniki, oświetlone były gustownie rzęsistémi lampami, przy ulicy solnéj pałały kagańce smolne, przytém i mieszkańcy Doliny nie dali się prześcignąć w radosném ukontentowaniu, i iluminowali domy swoje przy ulicy, którą najdostojniejsi Goście o godzinie siódméj wieczorem do ich miasta zjechali.

JKMość, zaraz po swém przybyciu, odwidził gmach żup solnych i zwracał najwyższą Swą uwagę na wyrabianie tak zwanéj soli w topkach.

Na drugi dzień o godzinie siódméj zrana, zajechały lekkie powozy, dla zawiezienia najwyższych Państwa i zaproszonych Gości do skarbowego lasu w Rachinie, który tylko o półtory mili z tamtąd jest oddalony. Na czele orszaku jechał p. Beeg Albansberg nadleśniczy skarbowego obwodu w Kałuszu, z dziesięcią włościanami konno w malowniczych ubiorach dawnych strzelców goralskich. — Przy wnijściu do lasu wzniesiono wiejską bramę tryjumfalną.

Kierunek przyrządzeń łowieckich w tym dniu poruczony był Rachińskiemu leśniczemu p. Józefowi Pauli, który przy sposobności wielkich łowów już dawniéj dał dowody swéj biegłości i doświadczenia w szlachetnéj sztuce myśliwstwa, i który tą razą zagrzany był niewymowną radością pozyskania sobie najwyższego zadowolenia najdostojniejszego Arcyksięcia, jako dawcy tego festynu.

Gęsta mgła, która rankiem na całéj okolicy była osiadła, i z zawiścią pięknego pasma gór zasłaniała powaby, zaczęła się rozchodzić w chwili, gdy rozstawiono ludzi do nastąpić mającéj obławy. Spaniale wzejszło słońce na widokręgu, a nieprzyjaźne wyziewy opadły na ziemię, przezco radość i ukontentowanie w owym dniu jeszcze bardziéj się wzmogły.

Od trzech dni dziewięćset ludzi zajmowało się spędzaniem źwierza w jednę knieję, która na 4000 sążni sieciami była obwiedziona, a w miejscach, gdzie takowe nie wystarczały, rozstawieni byli naganiacze, którzy pod noc zamkniętą źwierzynę gorejącemi ogniskami obsaczyli. Przed rozpoczęciem łowów zdany raport pod względem stanu źwierza i wytknięcia stanowisk przeznaczonych do strzału, udowodnił przez swoje skutki

biegłego w swojéj rzeczy myśliwca. — O godzinie dziewiątéj na dwudziestu cztérech stanowiskach znajdowali się strzelcy, rozstawieni pośród kniei, którą do łowów przeznaczono, by przez kolejne zbliżanie się z przeciwnych stron rozstawionych naganiaczów, bez odmiany stanowisk swoich, rozrywce polowania oddać się mogli.

Odgłos rogów myśliwskich i niektóre strzały dające hasło, oznajmiły początek łowów i obudziły właściwy ruch w téj zabawie. Strzelcy wstrzymują w sobie oddech, pátrzą bystrém okiem i nadstawiają ucha, panuje głęboka cisza, słychać tylko daleką wrzawę i gwizdanie naganiaczów, tu i owdzie pojedyncze wystrzały, które zawiść w towarzyszach zbudzają, aż nakoniec w największym porządku zbliża się łańcuch naganiaczów, i pożądane rozstrzygnienie sceny sprowadza.

Dwukrotnie przedsiębrano obławę, a podczas ostatniéj jeszcze dwadzieścia sfór gończych psów w knieję wpuszczono.

W południe przy obstawionych sieciach, przyrządzono sute śniadanie, z którego to powodu na słupach oparty, choiną otoczony i bardzo schludny dóm myśliwski wzniesiono.

O godzinie czwartéj, gdy otrąbiono, zgromadziło się towarzystwo w około myśliwskiego domu, na którego podobnież uwieńczonemi słupami otoczony podwórzec, zniesiono ubitą zwierzynę, i w przyzwoitym porządku ułożono. Wilk, przez JKMość najdostojniejszego jeneralnego Gubernatora strzałem ubity, 24 sarn, z których dwie sztuk młodszy Arcyksiążę, a trzy sztuk gubernijalny Prezydent baron Krieg ubili, tudzież cztéry lisy i jeden zając, były plonem téj wesołéj rozrywki. Dwa dziki będące w kniei, przedarły podczas drugiéj obławy sieci i umknęły.

Po skończonych łowach i drugą noc spędzono w Dolinie, a nazajutrz ze świtem dnia puszczono się ku knici Lisowickiéj, w skarbowych dobrach Bolechowa, gdzie kierunek przyrządzeń łowieckich obwodowemu nadleśniczemu p. Schallerowi był powierzony.

Stado dzików i dwa niedźwiedzie, których, jak uprzedni rapport donosił, w tymże lesie wytropiono, nie były nagnane, z powodu, że albo naganiacze nie z przynależną zachowywali się cichością, albo że na obławę nie w przynależyty czas wysłani byli.

W tym dniu ubito dwie sarny, dwa lisy i dwa zające.

Podejmowanie Gości przez te dni cztéry było książęce, nie schodziło na najmniejszéj wygodzie; naganiacze zostali od najłaskawszego Festynodawcy jak najhojniéj obdarowani, i każdy z zaproszonych gości przypominać sobie będzie z ukontentowaniem owe chwile, w których ukochany nasz Pan w niepokaźnym ubiorze myśliwskim z uprzejmą ludzkością i bez wszelkiego wymuszenia towarzyszył im w téj szlachetnéj rozrywce, i tak tu, jak i wszędzie, rzadkie przymioty Swego serca oraz zalety łaskawego w całém znaczeniu Pana okazał.

Najdostojniejsi Arcyksiążęta przepędzili noc w Stryju, gdzie muzyczna banda c. k. pułku Bentheim, którą także i do Doliny wezwano, przegrywała podczas stołu, i kolorowém światłem magiczny skutek sprawiała.

W podróży z powrotem zwidzali najdostojniejsi Arcyksiążęta w Drohowyżu c. k. stajnię ogierów i remontów, a dnia 17 b. m. o godzinie czwartéj po południu przybyli w najpożądańszém zdrowiu do Lwowa. U***

(Nadesłane z Przeworska.)

Dnia 10. października r. b. o godzinie 8méj rannéj, przejeżdżał tędy Jego Cesarzow. Mość Arcyksiążę Albrecht, który wysiadłszy w tutejszym domu gościnnym, był powitany przez Henryka księcia Lubomirskiego i przyjąwszy śniadanie z pałacu księcia przyniesione, w dalszą puścił się podróż.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(1) *Lwów dnia* 21. *Października* 1839. Ceny produktów w handlu hurtowym. — Wódki 20stopniowéj garniec po 19 do 20 kr. m. k.; cena ta jeżeli nie spadnie to podobno nie podniesie się, bo ze zbiorem ziemniaków nie jest tak źle; prawda że w niektórych okolicach chybiły, ale też w wielu miejscach średnio zrodziły. Według wszelkich obrachowań pokazuje się, że można w przecięciu liczyć na 6 do 7 ziarn. — Na okowitę nie ma teraz żadnego handlu.

Pszenicy korzec stoi na 5 złr. do 5 złr. 12 kr., żyta 4 złr., jęczmienia 2 złr. 48 kr., hreczki 3 złr. mon. konw. — I zboże nie ma się ku pójściu w górę.

Cetnar łoju 18 złr. do 18 złr. 30 kr., i nie masz nań kupca; miodu 13 złr. do 13 złr. 30 kr., i jest bardzo poszukiwany; przędziwa konopnego nieczesanego 8 do 10 złr. i poszukują je; potażu 5 złr. 15 kr., odbyt niespory; kopru włoskiego 7 złr. do 8 złr., i bardzo się o niego dopytują; kminu 7 złr. mon. konw., i jest poszukiwany.

Bochnia d. 19. *października* 1839. Już to od kilku tygodni sprzyja nam jesień pogoda, z któregoto pięknego czasu ziemianin wiele sko-

rzystał na piękném i suchém zebraniu ziemniaków, jarzyn, i na dobrych zasiewach. Ziemniaki tylko od wody pozatapiane na nizinach wygniły, na wyższych gruntach zaś nie tak duże jak plenne pokazują się; mamy tedy w przecięciu zbiór średni. — Ziemniaków korzec płacą po 40 kr. m. k. — Konicz obficie i sucho pozbiérano, lube cena nie jest jeszcze ustalona; płacą go po 22 do 24 zr. m. k. za korzec; pszenicy 4 zr. 24 kr., żyta 3 zr. 24 kr., owsa 1 zr. 12 kr. m. k. Za cetnar siana 30 kr., za cetnar słomy 24 kr. m. k.

Okowita z przyczyn mniejszego plonu ziemniaków na 48 kr. m. k. za garniec 30 stopniowéj z anyżem podskoczyła, i zdaje się, iż poźniéj nie wiele droższą będzie.

Za odwóz od cetnara soli do Białéj płacą po 24 kr., do Cieszyna po 36 kr., do Opawy po 54 kr., do Berna po 1 zr. 18 kr. m. k.

Ołomuniec. Targ na woły d. 16. paździer. 1839.

W tym tygodniu przypędzono tu więcéj wołów aniżeli było spodziewanych, bo wszystkiego 2481 sztuk; atoli w téj liczbie jest także 227 tych wołów, które tu z przeszłego tygodnia niesprzedane pozostały. Targ był dziś bardziéj ożywiony, ponieważ i arendarze z okolic zaczynają stawiać woły na stajni. W ogóle jakość była dobra, a ceny wartości odpowiadające. — Utrzymują, że na przyszły tydzień więcéj niż tym razem ma tu być bydła przypędzonego.

W Wiédniu cetnar wołowiny utrzymuje się zawsze jeszcze na 38 zr. w. w.

Przypędzili: 1) Jérzy Moldrzik, z Cieszyna, 148 wołów; 2) Joel Zobler, z Żurawna, 75; 3) Jakób Muradowicz, z Czerniowiec, 227; 4) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 86; 5) Tabak i Allerhand, z Żurawna, 151; 6) Allerhand, z Żurawna, 138. Małémi partyjami 413. Ogółem 1238.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Freudenthalu st. N. 1.	145	290	—	3	8 1/2
Małémi partyj. st. N. 2.					
Do Ołomuńca st. Nr. 3.	220	335	—	7	10 1/2
Małémi partyj. st. N. 4.					
Do Berna stado Nro. 5.	109	338	—	4	10 1/2
— Pawłowic st. Nr. 6.	130	270	—	8	7 1/2
Małémi partyjami . .	413				

Przed targiem sprzedali: 1) Jérzy Moldrzik, z Cieszyna, 140 wołów; 2) Hersch Spiller, z Żurawna, 175; 3) Leib Bergmann, z Brzeżan, 225; 4) Samuel Kerbel, z Ludykowic, 164; 5) Abba Largmann, z Brzeżan, 309; 6) Jérzy Moldrzik, z Cieszyna, 150. Małémi partyjami 80. — Razem 1243.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Ołomuńca st. Nr. 1.	140	310	—	—	9
— Pragi stado Nro. 2.	168	367	30	7	10
— Wiédnia i Pragi st. 3.	216	360	—	9	10
— Wiédnia st. Nro. 4.	160	410	—	4	11 1/2
— dtto. stado Nro. 5.	299	375	—	10	11
— Pragi i Wiédnia st. 6.	149	290	—	2	8 1/2

Peszt d. 10. października 1839. Zbiór płodów jesiennych odbywa się u nas przy sprzyjającéj pogodzie pomyślnie, i mamy tu już przywozy jeden po drugim. — Nowa wełna letnia jest z drugiéj ręki poszukiwana, ale kupcy podają ceny ze stratą. — Targ na bydło jest od kilku dni bardzo ożywiony: znaczne na nim robią się interesa, i bardzo wiele rogacizny pędzą przez most do Wiédnia. — Na spirytus wielki jest pokup, w cenie 23 kr. m. k. za stopień w wiadrze.

Debreczyn d. 7. października 1839. Nasz jarmark Śgo Dyjonizego właśnie się ukończył. Miodu z woszczynami było na nim kilka tysięcy cetnarów; największą część kupili woskownicy z Rosenau (miasteczka niedaleko Koszyc) w cenie 18 do 20 zr. m. k. za cetnar. W porównaniu z przeszłorocznemi cenami (12 do 12 1/2 zr. m. k.) teraźniejsze ceny miodu są wcale przesadzone. — Potaż, któregośmy tu dosyć mieli, został po słusznéj cenie przedany. — Wełny letniéj było mało, i zbyto ją po 44 do 48 zr. m. k. za cetnar. — Zbiór tytoniu wypadł bardzo zadowalniająco. — Wódki mało na ten jarmark przywieziono, i w dobréj cenie zupełnie rozkupioną została. (*Pesther Handl. Ztg.*)

Warszawa d. 13. paździer. 1839. Na ostatnich targach warszawskich i praskich płacono za korzec żyta zł. 10 gr. 23, pszenicy zł. 27 gr. 2, jęczmienia zł. 13 gr. 14, owsa zł. 7 gr. 10. (*K. W.*)

Redakcyja uwiadamia pana *S. Lubicza*, że nadesłane jéj d. 23. września r. b. 3 cwancygiery nie należą się, i odebrać je sobie może.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie. (*Dod. Nadzw.*)

(2774) W Księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO

we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie

dostać można:

O chowie koni i polepszeniu rasy w Galicyi, uwagi Władysława księcia Lubartowicza *Sanguszki*. 8. maj. Lwów. 1839. 48 kr.

Rozmowy łatwe zastosowane do życia towarzyskiego młodych panien; w 3 językach. 8. maj. Lwów. 1839. 30 kr.

Fraszki Fr. *Kowalskiego*. 12. m. Lwów. 1839. 45 kr.

Maryja, powieść ukraińska, tudzież drobne pisma Ant. *Malczeskiego*. Zebrał, dokumenta wyjaśniające osnowę Maryj przyłączył, i żywot pisarza skreślił Aug. *Bielowski*. Wydanie poprawne. 12. m. Lwów. 1838. 1 złr. 15 kr.

Wieczory familijne, czyli powieści nauczające i dramy moralne, w 4ch językach, dla pożytku młodzieży obojej płci; wydał J. J. *Szczepański*. 4 Lwów. 1839. 2 złr.

Prace literackie. Wydane przez Józefa hrabiego *Dunin-Borkowskiego*. Tom 1szy. 12. maj. Wiedeń. 1838. 2 złr.

Pod prasą są następujące dzieła:

Hirzel, K., Francuzka grammatyka praktyczna, czyli dokładna nauka języka francuzkiego; podług dziesiątego przez Konrada *Orella* poprawionego i pomnożonego wydania; przełożył J. J. *Szczepański*. 8. Lwów. 1840.

Coursier, E., Sposoby mówienia potoczne, krótkie i potrzebne dla sprawienia się w języku polskim, francuzkim i niemieckim; przełożył na język polski J. J. *Szczepański*. 8. Lwów. 1840.

Pawlikowski, K., Krótka nauka o chowie owiec poprawnych; z rycinami. 12. m. 1840.

So eben ist erschienen und durch alle Buchhandlungen, vorzüglich in Lemberg, Stanisławów und Tarnow durch

JOHANN MILLIKOWSKI

zu beziehen:

Handbuch der galizischen Gerichtsordnung

mit allen bis auf die neueste Zeit (1839) erflossenen Deklaratorien.

Von Dr. Joseph Wessely,

k. k. Prof. der Rechte u. s. w.

1. Band. Zweite sehr vermehrte und verbesserte Ausgabe. Prag, 1839, im Selbstverlage des Verfassers.

Der schnelle Absatz der ersten Auflage ist der beste Bürge der Brauchbarkeit dieses Handbuches. Die obige zweite Ausgabe ist in einigen Theilen umgearbeitet und durchgängig verbessert, und bereichert worden. Der so eben erschienene 1. Band wird um den sehr niedrig gestellten Pränumerations-Preis von fl. 4. C. M. ausgegeben und den Herren Abnehmern wird der schon in der Presse befindliche 2. Band **gratis** geliefert. Mit dem Erscheinen des 2. Bandes wird der erhöhte Ladenpreis eintreten.
